Rok II. Kraków, Sobota dnia 16. marca 1912 r. Nr. 11.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częście powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr

Jak władze popierają przemysł krajowy.

Jeden z nielicznych przemysłowców krakowskich, który dzięki wrodzonym zdolnościom wytrwałości i energii potrafił dla wyrobów swych znaleść nabywców nietylko w kraju, ale co ważniejsza, także poza granicami kraju i państwa, gdzie utrzymuje składy towarów w fabryce swojej wyrabianych, postanowił w celu zwiększenia produkcyi zbudować w najbliższej okolicy Krakowa dwa nowe zakłady przemysłowe. Budowa tych zakładów rokowałaby wielkie nadzieje powodzenia, gdyż jedna z fabryk wyrabiać ma przedmioty jakich się do tej pory mimo znacznego zapotrzebowania w kraju naszym nie produkuje, a nadto do pomyślnego rozwoju tej gałęzi przemysłu przyczynić się może w wysokim stopniu siła wodna, którą ów przemysłowiec eksploatować pragnie.

Zdawałoby się, że w tym i w podobnych wypadkach władze rządowe do zakładania nowych fabryk niczem nie pomagające lecz spodziewające się znacznych dochodów z podatków i opłat jakie właściciel w przyszłości będzie musiał uiszczać, zostawią go przynajmniej na czas budowy w spokoju i zrobią to, czego od nich wymagać mamy prawo. Lecz myliłby się ten, ktoby twierdził, że wszystkie urzędy w Galicyi, powierzone co prawda Polakom z pochodzenia, zachowują choćby pozory życzliwości względem przemysłowca przystępującego dopiero do tak ważnego dzieła.

Oto fabryka jeszcze nieukończona, właściciel wyłożyć musi jeszcze setki tysięcy koron na dokończenie budowy, jeszcze się ani jedno kółko nie obróciło, a władza podatkowa żąda już podatków, zasypuje właściciela urgensami i pod groźbą wysokich kar pieniężnych wzywa go do indagacyi ile dochodu uzyskał z przemysłu, jaki według przedstawionego powyżej stanu rzeczy dopiero w przyszłości uprawiać zamierza. Jestto fakt powtarzający się z reguły przy każdem otwarciu fabryki czy warsztatu, godzien jak najostrzejszego napiętnowania. Niektórzy urzędnicy nie oglądają się na olbrzymie ofiary jakie całe społeczeństwo na utrzymanie kosztownej administracyi państwowej ponosi; w wypadkach takich nietylko usuwają się różnymi sposobami od pomocniczego współdziałania, dla którego właściwie istnieją, ale co gorsze, że biurokratycznemi szykanami utrudniają poszczególnym przemysłowcom pracę około zdobycia funduszów, jakie głównie na utrzymanie armii urzędniczej w formie podatków opłacać muszą.

Takie szykany zniechęciły już wielu energicznych ludzi do zakładania własnych przedsiębiorstw przemysłowych, lub podcięły egzystencyę nowo założonych fabryk i warsztatów stąd też znane są jako zapora rozwoju i jedno z największych nieszczęść naszego kraju.

Ale nie na tem koniec. Ten sam przedsiębiorca stara się od sześciu miesięcy o koncesyę na budowę kolei dowozowej od głównej linii kolejowej do swej fabryki, jak dotąd bez skutku.

Myślałby kto, że przynajmniej przedsiębiorstwo państwowe na zysk obliczone trudności czynić nie będzie, zwłaszcza, że przewóz kilku wagonów dziennie zapewni kolei znaczny dochód. Lecz i pod tym względem srodze się zawieść można.

Oto podania o koncesyę wędrują z jednego biura do drugiego. Znajdują się mędrcy, którzy żądają zmiany trasy, tak, aby była o 2 kilometry dłuższą i dochodziła tunelem do linii głównej, przyczem nie zwracają uwagi na fakt, że taka zmiana potroiłaby koszta budowy kolei dowozowej i obaliłaby całą kalkulacyę jej rentowności. Następstwem zaś tego kolejowego biurokratyzmu jest to, że otwarcie fabryk opóźnia się w nieskończoność, a właściciel traci procent od olbrzymich sum wyłożonych na budowę i na urządzenie nowych zakładów przemysłowych.

Takie postępowanie władz rządowych i kolejowych, stało się u nas niestety regułą prawie bez wyjątku, a zmierza do zgniecenia już w samym zarodku naszego budzącego się dopiero przemysłu. Dzieje się to zaś wszystko w myśl z góry ułożonego planu aby przemysł ten w naszym kraju stłumić i zniweczyć.

Piszemy te słowa w nadziei, że pp. posłowie, a przedewszystkiem p. minister Długosz jako przemysłowiec odczuje i oceni tę bolesną krzywdę jaką kraj nasz na każdym kroku ponosić musi i postara się o to, aby podobne biurokratyczne szykany przewlekanie i przeszkody raz na zawsze usunięto.

Podstawą ekonomicznego odrodzenia się każdego społeczeństwa jest przemysł fabryczny i rękodzielniczy. Na tej podstawie budowały przed stu czterdziestu laty swoją niezależność Stany zjednoczone półn. Ameryki, a w połowie zeszłego wieku także Włochy i Węgry.

W tym ostatnim zwłaszcza państwie przemysł i produkcya rolnicza rozwija się dzięki godnemu pochwały i naśladowania ekonomicznemu patryotyzmowi narodu węgierskiego w sposób budzący u austr. przemysłowców poważne obawy, zupełnej utraty dawnych miejsc zbytu. Ale też na Węgrzech przemysłowcom i rękodzielnikom państwo i gminy robią jak największe ułatwienia oddając im grunta pod budowę fabryk całkiem bezpłatnie, uwalniając ich na szereg lat od podatków i zapewniając im zbyt w drodze dostaw publicznych, oraz w drodze zachęty osób prywatnych do popierania nowych przedsiębiorstw krajowych.

Z licznych artykułów prasy polskiej, w których wskazywano na piękny rozwój przemysłu na Węgrzech zasługuje na szczególniejszą uwagę artykuł p. Romana Woyczyńskiego umieszczony w Głosie Narodu z dnia 10 t. m. Wyliczywszy wszystkie środki jakich używa rząd węgierski w celu uprzemysłowienia kraju, zapytuje się autor, czyby taktyka przez Węgrów podjęta nie mogła choć w części znaleść u nas zastosowania?

Fakta powyżej opisane dowodzą, że przemysłowi naszemu wieleby dopo-

mógł ten, ktoby zdołał odzwyczaić austryackich biurokratów choćby tylko od stawiania przeszkód i od szykanowania osób, które zakładaniem fabryk przyczynić się pragną do podniesienia dobrobytu ludności. Na poparcie ze strony urzędów przemysł nasz czekać musi aż do odsunięcia od władzy jednostek działających na pożytek innych krajów koronnych.

Bilans handlowy Austryi w zeszłym roku.

Bilans handlowy Austryi w zeszłym roku, przedstwia się nader niekorzystnie. Jest on w wysokim stopniu bierny.

Ogólna wartość dowozu w roku 1911 wynosiła **3,201,772.612** K, wartość wywozu zaś **2,512,017.262** K.

Niedobór bilansu więc wynosi 689,755.350 koron.

Także rok poprzedni 1910 zakończył się niekorzystnie: niedobór bilansu handlowego wynosił **396,417.288** K, razem więc w obydwóch latach ostatnich przedstawia handel towarowy zagraniczny monarchii niedobór w sumie okrągłej 1 miliarda 86 milionów koron.

W roku 1911 przedstawiał dowóz i wywóz poszczególnych produktów następujące pozycye:

	Dowoz mil. K,	wywóz mil. K.
produktów rolnych, leśnych i rybackich	1531	668
górniczych i hutniczych	418	187
fabrykatów przemysłowych	1211	1529
kruszczów i monet	129	41

Fabrykatów wywieziono za sumę 868 mil.

Surowców za 808 mil.

Dowieziono za 1799 mil.

Półfabrykatów wywieziono za 458 mil. dowieziono za 493 mil.

Jeżeli uwzględnimy powyższe cyfry, to łatwo nabierzemy przekonania, że w handlu zagranicznym Austryi występuje dosyć wyraźnie jej przemysłowy charakter.

W dowozie widzimy szybki wzrost importu towarów kolonialnych, który przedstawiał wartość 110 milionów K. O 25 mil. K zatem większą, niż w r. 1910.

Bawełny dowieziono za 312 mil.; o 16 mil. więcej.

Wełny za 147 mil; o 13 mil. mniej.

Węgla, koksu i torfu za 189 mil.; o 15 mil. więcej.

Skór i futer za 106 mil.; więcej o 25 mil.

Juty za 29 mil.; o 9 mil. więcej.

Nasion za 148 mil.; o 45 mil. więcej.

Zboża za 87 mil.; o 12 mil. K więcej.

W wywozie uderza zmniejszenie się wartości zboża, bydła i cukru.

Zboża wywieziono za 22 mil.; o 18 mil. mniej.

Koni i bydła za 50 mil.; o 48 mil. koron mniej.

W tem bydła tylko za 14 mil.

Cukru za 208 mil.; mniej o 33 mil.

Wywóz jaj wynosił 113 mil., dowóz zaś 57 mil. K.

Wywóz materyałów drzewnych wynosił 178 mil. K; o 9 mil. K więcej.

Słodu wywieziono za 58 mil. K, o 9 mil. więcej, niż w r. 1910. Bez kruszczów szlachetnych i monet wynosił w r. 1911 wywóz monarchii 2.383 mil., dowóz 3.160 mil. koron.

Niedobór bilansu zatem wynosił 777 mil. K.

Ze Stow. krakowskich rękodzielniczych.

Dnia 12. t. m. odbyły się w lokalu katol. stowarzyszeń rękodzielniczych wybory starszego cechu szewców. — Fronda rękodzielnicza utworzona w lecie zeszłego roku za namową agitatorów politycznych, do stanu rękodzielniczego nienależących, prowadziła i w tym wypadku swoje szkodliwe dzieło. Od pięciu miesięcy agitowali zapamiętale wszyscy upadli kandydaci i aspiranci na kandydatów, należący do tej frondy przeciw starszemu cechu p. K. Lachowskiemu; w piśmie swem zapełniali całe szpalty oszczerstwami i najbrutalniejszemi napaściami jedynie z tego powodu, że tenże potępia rozbijanie jedności stanu rękodzielniczego, walczącego z jednej strony z przemysłem obcym, a z drugiej strony z brakiem należytego poparcia ze strony ogółu.

Szewcy krakowscy należycie uświadomieni, z patryotyzmu i z zamiłowania do pracy w swoim zawodzie znani, oceniają należycie potrzebę jedności i solidarności wśród wszystkich rękodzielników, dlatego też nie oddali swych głosów na kandydatów zalecanych im przez frondę i p. „Szorsza z Egerlandu“ ale wybrali ponownie p. K. Lachowskiego na starszego cechu, a p. Fr. Kosmyrę na zastępcę i to olbrzymią stosunkowo większością głosów.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem faktu, że p. Szorsz pochodzący z gniazda hakatyzmu, członek związku („pokrzywdzonych“) niemców w Galicyi wraz z swymi bliższymi i dalszymi współrodakami w rozbijaniu jedności polskich rękodzielników, odgrywa pierwszorzędną rolę. Czyni to zaś z pełną świadomością i z wyrachowaniem, bo im bardziej rozognią się waśnie wśród tut. mieszczaństwa, tem łatwiej można będzie zasypywać nasz kraj wyrobami z Egerlandu. Na te forpoczty niemieckie w Galicyi zwrócić musimy baczniejszą uwagę.

Wybór star. cechu zegarmistrzów odbył się dnia 12. t. m. Wybrano ponownie p. S. Kleinhändlera, który już od kilku lat prowadzi sprawy stowarzyszenia i zasłużył sobie u swych kolegów zawodowych na zupełne zaufanie.

Wielka katastrofa kolejowa w Trzebini.

Pisma codzienne przyniosły we środę 13. t. m. szczegółowe wiadomości o najechaniu manewrującej lokomotywy na pociąg przepełniony robotnikami z okolic Niska i Tarnobrzega jadącymi do Prus na robotę. W 18. wagonach znajdowało się blisko 900 robotników. Z katastrofy ocalały tylko 3 wagony, wszystkie inne pogruchotała lokomotywa na drzazgi. Na razie naliczono „tylko“ sto ofiar w okropny sposób pokaleczonych i poranionych.

Ofiary te jęczące od bólu i krwią zalane umieszczono w krakowskich szpitalach, dziesiątki a może setki innych potłuczonych robotników wsadzono do drugiego pociągu i wysłano w dalszą drogę. Ci biedni ludzie w późniejszym dopiero czasie odczują następstwa strasznego wypadku i zgłoszą się niewątpliwie z pretensyami do przedsiębiorstwa kolejowego, za następstwa wypadku odpowiedzialnego.

Olbrzymia ta katastrofa jedna z największych w świecie, nie zaważy może na szali gospodarki kolejowej; przedsiębiorstwa kolei żelaznych tworzące między sobą towarzystwo asekuracyjne sumę odszkodowań jakie okaleczonym podróżnym wypłaca, rozdziela między siebie według długości toru, ale społeczeństwo na podobne lekceważenie życia i zdrowia ludzkiego dłużej już obojętnem okiem patrzeć nie może.

Za powód tak licznych wypadków podaje się zwykle zbytnią oszczędność zarządów kolejowych; obok t. zw. szparsystemu kolejowego są jednak zdaniem naszem zwłaszcza na kolei północnej jeszcze inne powody mnożeniu się strasznych wypadków sprzyjające. Przedewszystkiem bagatelizowanie życzeń ludności, biurokratyczne i zbyt przewlekłe załatwianie spraw bezpieczeństwa ruchu.

Od kilku lat domaga się ludność usunięcia braku, który już kilka razy a także w ubiegłą środę wywołał katastrofę. Na przestrzeni od Krakowa do Trzebini mającej 39 km. długości, znajdują się tylko dwie stacye, w których pociągi pospieszne i osobowe jadące z większą szybkością wyprzedzać mogą pociągi towarowe Stacye (m tak mało torów, że przy wymijaniu się pociągów należytej usługi oddawać nie mogą tak, że całe wyprzedzanie pociągów, wyczekiwanie i t. p. odbywa się w Trzebini, gdzie skutkiem braku dostatecznej ilości torów rezerwowych bywa cała stacya w pewnych okresach czasu wagonami literalnie zapchaną.

Konieczną potrzebę rozszerzenia stacyj, budowę niezbędnej wymijalni w Mydlnikach już dawno uznano; jednakże w przeprowadzeniu tych robót zaszła zbyt długa zwłoka i zanim plany, projekta wykupna gruntu, kosztorysy, obliczenia rentowności przeszły przez setki biur dyrekcyjnych i ministeryalnych, to tymczasem wskutek zwiększenia się ruchu, stosunki bezpieczeństwa podróżnych pogarszały się z każdą chwilą, powtarzał się jeden wypadek za drugim, aż 13. t. m. przyszło do strasznej katastrofy.

Pośrednim jej powodem była właśnie zwłoka w wykonaniu tego, co dla bezpieczeństwa publiczności już dawno wykonać należało. Katastrofa ta była następstwem faktu, że w tak ciężkich warunkach, w tak zapchanych stacyach, pełnią służbę najgorzej płatni ludzie, a pełnić ją muszą dla oszczędności jak najdłużej. Oni to, a nie ci co urzędując w Wiedniu, rozszerzanie stacyj w Galicyi wstrzymują, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej, ukaranie ich nie odwróci niebezpieczeństwa podobnych katastrof w przyszłości, jeśli powołane do tego czynniki przyczyn tych niebezpieczeństw raz na zawsze z drogi nie usuną.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Utworzenie połączenia okrętowego między Tryestem a Portem Virginia. Zjednoczone austryackie Tow. Akc. żeglugi, przedtem Austro-Americana, utworzyło nowe połączenie okrętowe (towarowe) między Tryestem a Newport-News, Virginia.

Interesentom udziela gal. Instytut eksportowy we Lwowie ul. Akademicka 17, plany jazdy tego nowego połączenia okrętoewgo.

Galicyjski Instytut Eksportowy we Lwowie oznajmia, że wedle zawiadomienia ministerstwa robót publicznych odbędzie się w Moskwie podczas tegorocznych Świąt Wielkanocnych międzynarodowa wystawa awiatyczna urządzona staraniem moskiewskiego Towarzystwa awiatycznego. Otwarcie nastąpi 7. kwietnia b. r., czas trwania 14-dniowy.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Biurze galicyjskiego Instytutu eksportowego we Lwowie, ul. Akademicka l. 17.

Ochrona własności beczek i flaszek. W sprawie wydatniejszej prawnej ochrony własności beczek i flaszek na piwo, zwrócił się Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego do namiestnictwa, wszystkich starostw i do magistratów miast Lwowa i Krakowa, aby przy zakwestyonowaniu sprzedaży piwa w beczkach lub flaszkach, oznaczonych jako własność innego browaru, zastosowywały przepisy §§ 46, 47 i 131, względnie także § 152 ustawy przemysłowej, której to praktyki trzyma się w podobnych wypadkach magistrat stołecznego miasta Lincu, zmniejszając przynajmniej w części straty browarów.

Apel do kół rolniczych skierowuje Liga Pomocy przemysłowej z okazyi zbliżającej

się pory wiosennej, ażeby zwróciły baczną uwagę na olbrzymie szkody materyalne, jakie kraj nasz ponosi z powodu braku plantacyi nasion rolniczych, polnych i ogrodowych. Galicya płaci rocznie za nasiona sprowadzane z zagranicy — licząc, że każdy powiat galicyjski sprowadzi ich tylko za 50.000 K, — razem kwotę 4,000.000 K. Firmy budapeszteńskie, czeskie, kwedlingburskie, frankfurckie i francuskie — ciągną z Galicyi olbrzymie zyski za nasiona. Ostatni czas, ażeby w kołach rolniczych wszczęto planową akcyę celem utworzenia plantacyi i selekcyi nasion rolniczych handlowych, na większą skalę.

Nasiona w kraju wyprodukowane, zastosowane do naszych warunków klimytycznych będą odpowiedniejsze, droższa uprawa nasion przysporzy ludności większych zarobków i powstrzyma ją od emigracyi, a handle krajowe nie będą zmuszone pośredniczyć w wywozie olbrzymich sum za granicę.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza rozdanie wykonania ogrzewalni na umieszczenie jednej lokomotywy na stacyi kolejowej Lwów-Podzamcze, w drodze publicznego przetargu Oferty wnieść należy najdalej 20. b. m. do godz. 12. w południe. Ogólne i szczegółowe warunki budowy, jakoteż odnośne plany i inne dotyczące alegaty przejrzeć można w oddziale dla utrzymania i budowy kolei w gmachu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi 309, gdzie również otrzymać można formularze na oferty i przepisy szczegółowe dla wnoszenia tychże.

KRONIKA.

Kraków.

Deputacya cechu lakierników i malarzy pokojowych udała się pod przewodnictwem starszego cechu malarzy p. Węgrzyna Karola i p. Kleinbergera, cechmistrza lakierników, do wiceprezydenta Szarskiego, celem przedłożenia zażalenia w sprawie wydawania kart przemysłowych przez magistrat, bez zasięgania opinii cechów, Skutkiem tego otrzymują karty przemysłowe ludzie nieuzdolnieni dostatecznie, przez co wzmaga się liczba fuszerów, działających na szkodę majstrów.

Deputacya domagała się, aby magistrat położył temu koniec. Wiceprezydent Szarski przyrzekł postarać się w porozumieniu z Wydziałem III. należytą kontrolę, któraby położyła koniec widocznym nadużyciom.

Przy deputacyi interweniował r. m. Piotr Kosobucki.

Od siebie dodajemy, że Wydział III., na którym ciąży odpowiedzialność za cały rozwój przemysłu w mieście, pozostawia wiele do życzenia. Od szeregu lat daje się zauważyć brak odpowiednich sił urzędniczych, a zaśniedziały austryacki biurokratyzm tamuje wszelki rozwój przemysłu.

Byłoby pożądaną rzeczą, żeby prezydyum miasta usunęło te braki, a zarazem pomyślało nad tem aby w myśl uchwały Rady miejskiej (o ile nam wiadomo) powziętej przed kilku laty, powołać do życia przy Wydziale III., osobny dział dla spraw rękodzielniczych zwłaszcza ze względu na nowo przyłączone dzielnice, w których licznie rozsiani rękodzielnicy potrzebują należytej opieki. (Przyp red.).

Z filii Banku przemysłowego w Krakowie. W dniu 7. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Nadzorczego filii Banku przemysłowego w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta dra Juliusza Leo. Dyrekcya filii przedstawiła sprawozdanie z dotychczasowej czynności, jak również dotychczas udzielone kredyty, poczem rozpatrywano szereg nowych zgłoszeń o pożyczki przemysłowe. W toku dyskusyi poruszono zajęcie się kilku nowemi gałęziami przemysłu, które są na razie w zaniedbaniu, a których racyonalne poprowadzenie może przynieść nietylko Bankowi przemysłowemu, ale także i społeczeństwu naszemu bardzo poważne korzyści. W najbliższej przyszłości przeniesionym zostanie Oddział węglowy, istniejący przy Zakładzie centralnym we Lwowie, do Krakowie i filia zająć się ma zorganizowaniem handlu węgla w kraju na szerszą skalę, do której to sprawy tak kopalnie węgla jak i szerokie koło konsumentów węglowych bardzo wielką wagę przywiązują. Następne posiedzenie Komitetu odbyć się ma z początkiem kwietnia bieżącego roku.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Zapowiedziane roboty około zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, rozpoczną się w najbliższym czasie budową muru ochronnego od klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu do starego ujścia Rudawy przy ul. Powiśle. Po drugiej stronie budowa jeszcze się nie rozpocznie, albowiem wykupno gruntów nie jest jeszcze ostatecznie dokonane; właściciele pownosili rekursy, które przejść muszą odpowiedni tok instancyj, dopóki nie nastąpi wywłaszczenie. Wogóle z powodu szczupłych kredytów, roboty tegoroczne przeprowadzone będą na mniejszą skalę.

Zabezpieczenie przed powodzią ze strony Rudawy jest już prawie dokonane. Ukończono zasklepienie koryta od mostu zwierzynieckiego do ul. Żabiej; obecnie tutejsza sekcya regulacyi Rudawy prowadzi roboty od mostu zwierzynieckiego do ujścia Rudawy do Wisły około tak zwanej „komory burzowej", mającej powstrzymywać napływ wielkich wód Wisły do zasklepionego koryta Rudawy. Roboty przeprowadzono już w trzech czwartych częściach; dalsze podjęte będą przed świętami wielkanocnemi. Z robotami około ubezpieczenia miasta przed powodzią łączy się budowa wielkiego kolektora od ujścia Rudawy około Wawelu do ul. Skawińskiej. Dochodzenie prawnowodne w tej sprawie odbyło się w jesieni zeszłego roku, niestety, dotąd odpowiednie organa w Wiedniu nie wydały konsensu na budowę. Zapewne reprezentanci miasta w parlamencie poczynią kroki energiczne, ażeby ta ważna dla miasta sprawa jak najrychlej była załatwioną i nie zalegała niepotrzebnie tak długo. Inne części kolektora są już w pełnej budowli.

Sprawy miejskie. Posiedzenie komisyi administracyjnej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Szarskiego. Komisya przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe za r. 1911 z funduszu akcyzowego, rzeźni, targowicy i byłego zakładu kontumacyjnego, złożone przez naczelnika administracyi akcyzy. Następnie rozpatrywano sprawę dostaw dla administracyi akcyzy i szereg innych.

Nowe stronnictwo polityczne. Dochodzą nas wieści że szczupłe grono osób, na terenie politycznym prawie nieznanych, nosi się z myślą założenia nowego stronnictwa politycznego pod dziwaczną nazwą „Stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego“ — Według informacyi zasięgniętej u osób z zakulisowymi stosunkami krakowskimi obeznanych, następstwem utworzenia takiego stronnictwa będzie prawdopodobnie zasadnicza zmiana w składzie większości krak. Rady miejskiej, gdyż zauważono u niektórych osób pożądliwość zdobycia foteli prezydyalnych na razie nie opróżnionych, pożądliwość która musi za sobą sprowadzić pewne następstwa.

Wystawa swojskiego przemysłu. Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie urządza w czasie wszechświatowego kongresu esperantystów, wystawę wyrobów przemysłu ludowego nadających się do zakupna na upominki przez uczestników kongresu.

Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie, tkaniny, rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widokówki, sklejanki krakowskie, wyroby koszykarskie t. t. p. wszystko o dekoracyi na swojskich motywach opartej.

Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane przed dniem 1. sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje biuro Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie.

Deputacya u ks. Biskupa. W dalszym ciągu przyjął książę-biskup na posłuchaniu Radę miasta Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, Wydział Towarzystwa Strzeleckiego z prezesem Fedorowiczem, Zarząd krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej z prezesem dr. Wicherkiewiczem, grono konserwatorów Galicyi zachodniej z prezesem dr. Tomkowiczem, Towarzystwo okręgowe rolnicze krakowskie, Sodalicyę Maryańską uczniów, męskie Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo z prezesem p. Popielem, delegacyę Rady Wyznaniowej izraelickiej pod przewodnictwem wiceprezesa dra Landaua, duchowieństwo wojskowe, młodzież rękodzielniczą, wydział Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie.

Zapalczywy demokrata. Jeden z nauczycieli krakowskich odgrywający w organizacyi nauczycielstwa wybitną rolę zgorszony był srodze tem, że krak. Rada miejska aktowi powitania nowomianowanego księcia Biskupa nadała charakter hołdu. — Zdaniem tego pana „nie uchodzi, aby demokratyczna Rada miejska składała hołdy biskupowi". — Te wynurzenia krakowskiego pedagoga nie mogły wprawdzie zmienić lub wpłynąć na przekonania członków Rady miejskiej tak katolików jak i żydów, jednakże dają bardzo wiele do myślenia o oddziaływaniu tego pana na młodzież pieczy jego powierzoną. — Przypuszczamy jednak, że ogół nauczycielstwa tych zapatrywań swego kolegi zawodowego nie podziela. —

Techniczni funkcyonaryusze krak. magistratu zostali przy rozdziale zapomóg drożyźnianych zupełnie pominięci. Takie pokrzywdzenie kilku funkcyonaryuszy nie leżało w intencyi Rady miejskiej i mamy nadzieję, że krzywda zostanie naprawioną, o co stara się naczelnik budownictwa miejskiego st. radca budown. p. Kleczek.

Sprawę fasady domu jaki stanąć ma na narożniku ul. Siennej w miejscu zburzonego obecnie budynku polecamy gorąco budownictwu miejskiemu i wyrażamy życzenia, aby ta fasada nie była wykonaną w tym guście jak dom p. Czymiela, który według powszechnej opinii oszpecił cały rynek.

Marnowanie pieniędzy i robocizny. Oddział drogowy krakowskiego Magistratu rozpoczął obecnie żwirowanie dróg i ulic w nowych dzielnicach miasta. Pomijając już zaniedbanie konserwacyi i dalsze następstwa jak niebywałe dotąd błoto, skutkiem czego drogi gminne zamieniły się w istne trzęsawiska, napiętnować musimy nowy sposób żwirowania torów jezdnych.

Uchwał Rady miejskiej, któremi polecono aby kamienia wapiennego, jako zbyt miękkiego do żwirowania nie używano, magistrat nie respektuje, a co gorsza, używa obecnie tylko kamienia wapiennego, a raczej nie kamienia lecz zwietrzałych odpadków z kamieniołomów, które pod ciężarem wozów zamieniają się w tej chwili w błoto. Próbkę takiego „materyału" oglądaliśmy w redakcyi naszego pisma a później na miejscu.

Nie zajmujemy się na razie kwestyą, po jakiej cenie nabywa miasto te śmieci i kto ich odbiór kontroluje, jednakże wyrazić musimy głębokie ubolewanie z powodu marnowania funduszów miejskich na robociznę, która tylko przyczynia się do powiększenia błota i pyłu wapiennego, a dla zdrowia szkodliwego, a drogi samej nie poprawia lecz ją raczej psuje.

Komisya budżetowa Krak. Rady miejskiej ukończyła dnia 14. t. m. swoje obrady. Najtwardszym orzechem do zgryzienia było pokrycie niedoboru, wynikającego z uchwalenia dodatków drożyźnianych dla urzędników i służby miejskiej w łącznej kwocie 55.000 koron. — Komisya rozwiązała sprawę pokrycia tego niedoboru przez powyższę

dodatków do podatków, przez zaprowadzenie podatku od przedsiębiorstw lub przez zaprowadzenie myta na drodze prowadzącej do dworców kolejowych w Krakowie i w Płaszowie. Po dłuższych obradach projekta te odłożono do następnego roku, a niedobór uchwalono pokryć z pożyczki wewnętrznej. Na tem ukończyła komisya budżetowa swoje obrady. Projekt budżetu będzie w najbliższym czasie na przeciąg dni 14 wyłożony do przejrzenia w salach obrad magistratu, a po upływie tego terminu wejdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. Prace na placu pod parkiem Jordana, postępują szybko. Wystawa, znalazła oddźwięk w kołach przemysłowców i rękodzielników, którzy ofiarowując komitetowi materyały i robociznę, jednocześnie przez to samo figurować będą jako wystawcy. Dotychczas wiadomem jest, iż firma Kaden ofiarowała się wykonać bezinteresownie przeszło dwa tysiące metrów kw. wyprawy (*terra nova*) fasad zewnętrznych, również firma E. Uderski i Ska daje pewną ilość wyprawy. L. G. Kaden wystawi nadto fontannę z majoliki, podług projektu p. Ant. Szyszko-Bohusza. Fontanna ta, do której urządzenie różnobarwnego oświetlenia wykona firma Sokolnicki-Wiśniewski, będzie niewątpliwie ozdobą placu wystawowego. Łazienki i kuchnie urządza firma Kaden wspólnie z firmą Leonarda Nitscha, która ofiarowała się również wykonać instalacye wodociągowe. Instalacyą elektryczną wraz z urządzeniem iluminycyi pawilonów, zajmuje się osobna komisya, w której biorą udział kierownicy elektrowni miejskiej, oraz przedstawiciele firm: Zakładów Siemens-Schuckertowskich, Sokolnicki-Wiśniewski i Towarzystwo A. E. G. Jak wiadomo, domy, które staną na wystawie, będą całkowicie urządzone i umeblowane, podług wzorów artystów pp. Bartłomiejczyka, Czajkowskiego, Dąbrowy, Frycza, Mączyńskiego, Maszkowskiego, Tichego, Trojanowskiego, Uziembły. Wykonania i wystawienia tych umeblowań podjęli się stolarze pp. Bober, Czerski, Chrobak, Keller, Kobos, Żabża, oraz firmy pp. St. Iglickiego, Wł. Niemczewskiego i J. Sperlinga. Roboty malarskie ofiarowują na znaczniejsze sumy majstrowie malarscy pp. Orlecki, Węgrzyn i Wołowski, ślusarskie Ludwik Górka. W. Pawlik ofiarowuje słupy żelazno-betonowe. Piece kaflowe firma Niedźwiedzki i Ska w Dębnikach. — Przy pawilonie głównym stanie kaplica ,której wnętrze skomponowane przez J. Bukowskiego, będzie wykonane dzięki ofiarności p. Orleckiego, który podjął się roboty malarskiej, Kaz. Żebrowskiego, który wystawi organy, oraz krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego, który wykona witraże. Do budowy mostku żelazno-betonowego przez inż. M. Lutosławskiego z Warszawy, ofiarowały materyał firmy: Bernard Liban, Freylich i Karmel, Falter i Dattner, inż. Mąkoszewski. Byłoby bardzo pożądane, żeby i inne firmy, za przykładem wymienionych, przyczyniły się do powstania i urządzenia wystawy.

Z KRAJU.

Jasło, 9. marca 1912.

Na terenie Rady miejskiej wrzała u nas od dłuższego czasu zacięta walka między większością a opozycyjną mniejszością. Nic też dziwnego, że wskutek tego wszelka praca dla racyonalnej gospodarki miejskiej natrafiała zawsze na poważne trudności, że wskutek waśni nie można było myśleć o poprawie wielu rzeczy odnoszących się do spraw gminnych.

Walka ta opozycyi z partyą — jak ją nazwano — magistracką, odgrywała także dużą rolę w życiu towarzyskiem. Zwolennicy jednego i drugiego kierunku unikali się wzajemnie, zrywając często oddawna i silnie zadzierzgnięte węzły przyjaźni.

Na szczęście — dzięki wyrozumiałości obu stron — walka zakończyła się ugodą, która dla gospodarki miejskiej rokuje znaczne korzyści. Przyczyni się ona zarazem do naprawy stosunków towarzyskich w mieście.

J.

Chrzanów, 10. marca.

Na ostatniem dorocznem walnem zgromadzeniu chrzanowskiego Sokoła pod przewodnictwem prezesa gniazda druha dra Kazimierza Woynarskiego po przyjęciu do wiadomości sprawozdań poszczególnych oddziałów Towarzystwa oraz po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Wybrani zostali druhowie: Władysław Filipowski, Jan Goebel i Michał Guzikowski. Członków w roku sprawozdawczym liczyło gniazdo chrzanowskie 156. Z wniosków ważniejszych powzięto między innemi uchwałę rozszerzenia obecnego budynku sokolni, który przy wzrastającej czynności gniazda okazał się za szczupły. Uchwalono też, na wniosek druha Grzędzielskiego corocznie obchodzić uroczyście rocznicę grunwaldzką.

Husiatyn, 12. marca 1912. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prof. Dzieslewskiego walne zgromadzenie fabryki piór stalowych w Husiatynie.

Na zebraniu zdał dyrektor fabryki p. Kawałek sprawozdanie z działalności dyrekcyi.

Fabryka rozwija się bardzo szybko i nader pomyślnie. Może ona dostarczać piór stalowych, które nie ustępują w niczem wyrobom angielskim, a przewyższają niemieckie, zwłaszcza pruskie i węgierskie.

Społeczeństwo nasze dało dowód uznania dla wyrobu piór podczas jarmarku wyrobów krajowych.

Po za krajem, w Wiedniu, w Pradze, Bernie i Peszcie uznano również doskonałość wyrobu, czego dowodem liczne zamówienia kupiectwa pozakrajowego.

Kupiectwo krajowe nie bierze w opiekę tej nowej gałęzi przemysłu, popierając natomiast pióra z napisami patryotycznemi, jak Wawel, Kościuszko, Sienkiewicz itp., które są przeważnie wyrobem pruskim.

Najlepszym środkiem do zmuszenia kupiectwa do zmiany frontu, jest żądanie piór husiatyńskich w każdym sklepie i bojkotowanie takich sklepów, które piór krajowych nie posiadają. Uznania godnym objawem jest fakt, że rada szkolna krajowa, osobnym okólnikiem zaleciła pióra fabryki husiatyńskiej, jak również i to, że krajowy fundusz przemysłowy udzielił jej pożyczki **40.000 koron.**

Nad sprawozdaniem dyrektora wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Ramułt, prof. Sochacki, inż. Sokolnicki, st. radca Josse i inni.

Imieniem komisyi lustracyjnej referował sprawozdawca p. Ramułt. Podniósł nader wzorowe prowadzenie rachunkowości, a zarazem oszczędne prawadzenie administracyi i wyraził nadzieję, że obecny bilans za kilkomiesięczny czas istnienia fabryki, jakkolwiek nie wykazuje obecnie z natury rzeczy żadnych zysków, jadnak pozwala wróżyć na rok przyszły znaczną dywidendę.

Dr. Jaglarz, imieniem rady nadzorczej przedstawił wnioski, co do zmiany kontraktu spółki, a zarazem podniesienia kapitału zakładowego z 72.000 koron do 150.00 koron, które to podwyższenie natychmiast notaryalnie subskrybowano.

W końcu przeprowadzono wybory: Drugim zawiadowcą wybrano p. M. Krzyżanowskiego, właściciela apteki Mikolasza, zastępcą zawiadowcy p. Stan. Strachowskiego.

Do rady nadzorczej wybrano przewodniczącym prof. Dzieślewskiego, zastępcą dra Jaglarza, sekratarzem radcę sądu Strzeleckiego.

Jako członkowie weszli pp. Dattner Herm. radca cesarski, Strzelecki Włodz., właściciel dóbr i dr. Rościsław Piętkiewicz, adwokat ze Zborowa. Na zastępców powołano pp. inż. Sokolnickiego i rejenta Ziemnowicza. Do komisyi lustracyjnej weszli pp. Ramułt, Sochacki i Sokolnicki.

Wybory do podgór. Rady miejskiej. Z I. koła przeszła prawie w całości lista komitetu ogólno-obywatelskiego. Wybrani zostali radnymi pp.: Szczepan Kaczmarski, dotychczasowy wiceburmistrz Podgórza; starszy radca sądowy Marcin Staszczak, naczelnik sądu powiatowego w Podgórzu; Wilhelm Sperro, urzędnik dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie; Józef Stępień, dyrektor kasy zaliczkowej i Władysław Liban, właściciel fabryki; z listy opozycyjnej został wybrany sędzia dr. Adam Bielecki. Na zastępców radnych wybrani zostali pp.: dr .Stanisław Klimecki, kandydat adwokacki, Jan Bieleś i Jakób Piekło, kupiec.

Z II koła wyborców. Radnymi zostali wybrani: dr. Józef Emilewicz (111 gł.), dr. Aronsohn Jakób (86 gł.), Izaak Schleichkorn (71 gł.), Hofstätter Chaim (62 gł.) i dr. Jakób Westfried (58 gł.).

Zastępcami wybrani: Józef Anhalt (60 gł.), Leon Miszczyński (78 gł.) i Maurycy Wachtel (87 gł.).

Zwyciężyła lista „Ogólnego komitetu miejskiego“. Z listy opozycyjnej wyszedł dr. Krepler i Wachtel; obydwaj jednak byli popierani również przez „Ogólny komitet miejski“ i byli na jego liście.

W III. kole zostali wybrani radnymi: Maryewski Franciszek 1245 gł., dr. Edward Färber 832 gł., Szklarski Ludwik 898 gł., Gadomski Stanisław 739 gł., Zieliński Kazimierz 787 gł. oraz Faerber Chaskel 745 gł. — na zastępców Stec Michał 1385 gł., Noworolski Józef 821 gł. i Kluger Józef Bernard 701 gł.

Kandydaci kahału padli, także socyaliści. Otrzymali bowiem tylko 702 gł., częściowo niezawiśli żydzi (dr. Oberlaender 649 gł.).

Wybrani panowie radni należą w przeważnej części do sfer rękodzielniczo-mieszczańskich. Gratulujemy im serdecznie wyboru, tembardziej, że wielu z nich łączą z mieszczaństwem krakowskiem nader przyjaźne stosunki. Życzymy im zarazem „Szczęść Boże“ w pracy dla dobra miasta.

Przegląd tygodniowy.

Z parlamentu.

Komisya drożyźniana Izby poselskiej przedłożyła sprawozdanie i wnioski w sprawie karteli, drożyzny węgla, nafty oraz w sprawie podatku spirytusowego.

Przez szereg posiedzeń trwała dyskusya nad tą sprawą obchodzącą całą ludność państwa a we środę dnia 13. t. m. przystąpiono do załatwienia wniosków komisyi.

Poseł Zarański i Teufel postawili wnioski, aby sprawę karteli, drożyzny węgla i nafty odesłano do komisyi gospodarczej, zaś sprawę podatku spirytusowego do komisyi finansowej.

W głosowaniu wnioski większości co do karteli i nafty (o odesłanie do komisyi) odrzucono, natomiast uchwalono rezolucye mniejszości, aby rząd wydał zarządzenia w celu utrzymania cen nafty na odpowiednio niskim poziomie, i aby rząd przedłożył materyał ankiety kartelowej i wnioski co do uregulowania sprawy kartelów jeszcze przed feryami, zaś wnioski w sprawie węglowej odesłano do komisyi gospodarczej.

Co do spirytusu, przyjęto ustęp pierwszy wniosku komisyi drożyźnianej, zmierzającej do natychmiastowego przedłożenia projektu ustawy o zupełnem zniesieniu wszystkich bezpośrednich i pośrednich premii, udzielanych gorzel-

niom spirytusu z wyjątkiem małych gorzelni rolniczych, a drugą część wiosku Miklasa, wzywającą rząd, aby poczynił wszelkie zarządzenia, iżby przynajmniej w r. 1917 nastąpiło zniesienie wszystkich premii z wyjątkiem dla małych gorzelni i gorzelń współdzielczych, odrzucono.

W ten sposób upadły częściowo wnioski większości a natomiast uchwalono rezolucye mniejszości. Temu niespodziewanemu wynikowi głosowania przypisują niektóre dzienniki wielkie znaczenie a jedno z pism krakowskich dopatrywało się w tym fakcie nawet pogromu Koła polskiego.

Sprawa ta jest zdaniem naszem tylko jednym z epizodów bez tragicznego znaczenia a wypadki takie zdarzają się sporadycznie w różnych ciałach parlamentarnych. Przedewszystkiem Koło polskie nie uważało sprawy głosowania nad wnioskami, o których powyżej nadmieniono, za sprawę polityczną, gdyż wiadomem było, że chrześcijańsko-socyalni posłowie niemieccy wobec zbliżających się wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej, szukać będą popularności i nie pozwolą partyi socyalnej prześcignąć się w popieraniu wniosków dla ludności stolicy państwa bardzo sympatycznych.

Powtóre załatwienie samej sprawy drożyzny w drodze uchwalonej rezolucyi jak n. p. co do nafty nastręczy wiele trudności. Rząd niemający żadnego wpływu na regulowanie kosztów produkcyi, będzie miał wiele pracy nad wynalezieniem sposobów obniżenia cen nafty, od której pobiera rocznie około 22 milionów podatków.

Podatek od spirytusu wynosi obecnie około 96 milionów rocznie; z tej sumy zwraca jednak rząd gorzelniom rolniczym koło 8 milionów rocznie w formie t. zw. bonifikacyi gorzelnianych. Kraj nasz, a raczej rolnicy, posiadający gorzelnie, otrzymują tytułem bonifikacyi około czterech milionów rocznie. I tę właśnie kwotę, która bądźcobądź pozostaje w naszym kraju i służy do zasilenia produkcyi innych artykułów żywności, chcieliby niektórzy politycy odebrać rolnikom a podarować rządowi.

Posłowie kraju tak biednego jakim jest Galicya, powinni stać na stanowisku, że którakolwiek warstwy ludności otrzymuje od rządu ulgi lub zasiłki materyalne, to fundusze tą drogą uzyskane wychodzą pośrednio na pożytek całej ludności kraju i zrzekać się ich nie wolno. Z drugiej strony konserwatyści a raczej rolnicy pamiętać muszą o tem, że jeśli posłowie miejscy w tej sprawie udzielają im swej pomocy, to tem samem mają prawo żądać od nich jak najenergiczniejszego poparcia postulatów miast w a szczególności także pomocy przy wyjednaniu funduszów na asanacyę miasta Krakowa, które zwiększywszy swój obszar bez wydatnego zasiłku z kasy państwowej, wzrastającym wydatkom podołać nie może.

Sprawa podatku od spirytusu w Austryi będzie zresztą aktualną dopiero przy wygaśnięciu lub zmianie umowy z Węgrami, obowiązującej do roku 1917. Obecnie używają jej niektóre stronnictwa za dobry środek agitacyjny wystarczający na lat 5. Agitacya ta solidarności Koła polskiego jednak nie nadwyręży.

RÓŻNE.

Biełusow b. poseł do II. Dumy przyjeżdża dzisiaj do Krakowa.

G. Biełusow, który, zesłany wraz z całą frakcyą socyalno-demokratyczną II. Dumy w roku 1907 do katorgi, przed kilkoma miesiącami uciekł z Syberyi.

Jak wiadomo ujawnione zostały niedawno przez skruszonego prowokatora Bolesława Brodzkiego wszystkie sprężyny niecnej prowokacyi rządu stołypinowskiego która posłużyła za pretekst do wytoczenia frakcyi socyalno-demokratycznej procesu o zdradę stanu. Biełusow, syn robotnika, sam również był robotnikiem w hucie szklanej w gubernii jekatarynosławskiej. — Szereg lat pracował w Królestwie i włada dosyć dobrze językiem polskim. Do Krakowa przybywa on na zaproszenie krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych i wygłosi w języku polskim odczyt p. t. „Wspomnienia z katorgi" dnia 17. b. m. o godzinie 5. po południu w sali stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", Rynek główny, l. 12.

Testament Kołłątaja. „Kuryer Litewski" przynosi ciekawą, zwłaszcza wobec setnej rocznicy śmierci sławnego męża, wiadomość o odkryciu jego testamentu i innych po Kołłątaju pamiątek. Są one w posiadaniu synowca Antoniego Edwarda Odyńca, p. Jana Odyńca, właściciela Kumelan w powiecie Oszmiańskim, gdzie ma on ładny księgozbiór i ciekawe archiwalia, zbiór dokumentów historycznych polskich. Pomiędzy nimi jest też kopia testamentu księdza Hugona Kołłątaja współcześnie aktywowany, bogaty w treść i wzruszający spowiedzią politycznego żywota nieszczęśliwego męża, nadto dwa listy nieznane tegoż do niejakiego Barrisa, z cennymi szczegółami dyplomatyczno-politycznymi. Ma również p. Odyniec portrecik Eustachego Kołłątaja, adjutanta Kościuszki, a synowca Hugona, wykonany na papierze w roku 1803 przez Schaettera ołówkiem (nieco podkolorowany); technika miniaturowa, robota staranna, dosyś artystyczna, konterfekt prawdopodobnie wykonany przez Niemca,

Leczenie raka. Pisma lekarskie donoszą o nowych próbach leczenia raka, przedsięwziętych przez dwóch znanych lekarzy niemieckich dra Wassermanna i dra Keysera przy pomocy t. zw. eosinselenu (chemicznego połączenia eosinu z selenem). Doświadczenia dokonywane dotąd na myszach, wykazały, że selen niszczy wrzody rakowatej natury u tych zwierząt. Prof. Wassermann sądzi, że takie same rezultaty uda się osiągnąć i w organizmie ludzkim, tembardziej, że narośla rakowate u myszy są bardzo podobne do objawów raka u człowieka, zarówno pod względem struktury, jak i sposobu oddziaływania na organizm. Zastrzykiwał on myszom za każdym razem dozę jednej czwartej części miligrama, po 6 do 8 takich injekcyach objawy raka znikały, a zwierzęta znosiły zupełnie dobrze ten zabieg lekarski. Do leczenia ludzi trzebaby zastosować znacznie większą dawkę, tak ze względu na większy ciężar ciała, jak i na większą siłę i rozszerzenie ogniska choroby.

Chełmszczyzna

Rozmowa posła Dymszy z korespondentem petersburskim „Słowa":

Teoretycznie Chełmszczyzny nie wyodrębiono, lecz faktycznie wyodrębnienie zostało w drugiem czytaniu przez Dumę uchwalone. Wyjęcie nowej gubernii z pod władzy generał-gubernatora, uzależnienie jej wprost od ministra i przydzielenie pod względem sądowym do okręgu kijowskiego, odrywa administracyjnie Nadbuże od całości królestwa, wyłącza je z biegu życia w całym kraju.

— Czyżby były jeszcze jakieś realne nadzieje Dumy?

— Nadzieja w czasie. Dwa posiedzenia Dumy przejdą jeszcze na sporach. Po drugiem czytaniu przewodniczący musi dać ze trzy dni na poprawkę. Po paru dniach nastąpi komisya. W komisyi rzecz chyba w jedno posiedzenie nie przejdzie. Wniosą sporo poprawek Polacy, nacyonaliści zechcą przywrócić pierwszą część artykułu 10... Rzecz się zaciągnie. Następnie trzeba wydrukować wyniki obrad komisyjnych. Trzecie czytanie nie zacznie się przed 11/4 marca, potrwa zaś ze trzy posiedzenia. Sprawa do kancelaryi Rady państwa nie przejdzie przed 15/28 marca, 19 marca s. s., Izba rozejdzie się na święta... Pierwsze posiedzenie komisyi Rady państwa w sprawie chełmskiej może się odbyć więc nie wcześniej, jak w kwietniu. Co zaś stanie się w *plenum* Rady, przewidzieć trudno. Dziś wszystko zależy od stanowiska rządu.

— Lecz wszędzie, sądząc z wczorajszego wystąpienia towarzysza ministra sprawiedliwości, Wierowkina, biorą górę wpływy Szczegłowitowa. Słyszałem, że tacy: Guczkow i Rodzianko coraz wyraźniej trzymają jego stronę i gorąco pragnęliby go widzieć premierem, idzie im bowiem o wybory do IV. Dumy. Więc na rząd, w którym jest większość ministrów reakcyjna, liczyć w sprawie chełmskiej nie można...

— To są rzeczy, o których ja wolałbym nie mówić — zastrzegł się poseł Dymsza... Niemcy bałtyccy, mając na względzie zbliżający się projekt ograniczyń kolonizacyi na Wołyniu, głosowali cały czas konsekwentnie przeciwko nacyonalistom, jednakże była chwila, gdy pojęciowo zajęli stanowisko, z którem Polak pogodzić się nie mógł. Było to wówczas, gdy bar. Felkersam prosił Dumę, by była wspaniałomyślną, nie biła już leżących i t. d. Uważałem sobie za obowiązek zareagować: „Tu nie idzie o wspaniałomyślność, tu idzie o dobre prawodawstwo"... Stanowisko polskie nie może być błagalne — o tem powinna wiedzieć Duma. My możemy tylko żądać sprawiedliwości.

— Pocieszano nas — ciągnął dalej poseł Dymsza — iż wydzielenie gub. chełmskiej z pod władzy jenerał-gubernatora warszawskiego nie jest jeszcze rozstrzygnięciem sprawy raz na zawsze... Wszakże w r. 1863. i gubernia suwalska przez czas jakiś była pod władzą rządzącego w Wilnie Murawiewa... Ale to były okoliczności calkiem inne i na bieg rzeczy w państwie nie wywierali presyi nacyonaliści. Dziś „wydzielenie" nie potrwa półtora roku. Chyba, że zajdą jakieś poważne wypadki, zmieniające kurs polityki zupełnie.

— Czyż można rachować na to?

— Papiery spadają wciąż na giełdzie. A przytem koło wiosny liczy wielu na zmiany w gabinecie. Może przynajmniej na „reformy" sądowe w Chełmszczyźnie. takie, jakich bronił Wierowkin, inny zapanuje pogląd. Reformy to nadzwyczajne. Wynika z nich naprzykład, że mieszkaniec Białej, który miał do Izby sądowej warszawskiej 150 wiorst drogi, będzie pędził do Kijowa 650 wiorst. Mało tego. Sprawy wlec się będą bez końca, cywilne szczególniej, bo w nich grunt stanowią dokumenty, a w Kijowie przecie ani usług hipotecznych, ani archiwum warszawskiego niema. Pozatem sędziowie kijowscy nie znają kodeksu napoleońskiego. Ale nie szło tu o normowanie społecznego życia oczywiście. Wiceminister spraw iedliwości sam nyznał, iż przeniesienie sądownictwa potrzebne jest ze względów politycznych.

— Czy pogląd ów może podzielić jednak stanowczo wyrobiona pod względem prawodawczym Rada państwa?

— Nie sądzę — odparł poseł Dymsza — w Radzie państwa mniej bądź co bądź jest namiętności, a więcej państwowego rozumu. Ten ostatni zlekceważyła w sposób zbyt już bezceremonialny trzecia Duma. I dlatego istnieje możność walki aż do końca, to znaczy nawet w komisyi pojednawczej, jeśli uchwała Izby wyższej wypadnie odmiennie. I dlatego wycofywać się z tej walki, mojem zdaniem, aż do ostatniego dnia jej trwania, nie wolno.

Jak widzimy nie pomylił się poseł Dymsza.

Za spółkę wydawniczą:
Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

PIERWSZA KRAJOWA

ELEKTRYCZNA FABRYKA LIN KONOPNYCH I DRUCIANYCH ORAZ WSZELKICH WYROBÓW POWROŹNICZYCH

Józefa WAŁKOWIŃSKIEGO

KRAKÓW - DĘBNIKI

Filia sprzedaży plac Maryacki L. 8.

Parcela

przeszło 1400 sążni kwadratowych, w odległości 15 minut drogi pieszej od rynku krakowskiego nadająca się pod budowę większego zakładu przemysłowego, tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu mieszczańskiego.“



PIOTR PARAFIŃSKI

RYMARZ i SIODLARZ

Kraków, ulica Długa L. 36.

poleca własnego wyrobu

Wszelkie przybory rymarskie i siodlarkie

a mianowicie

rozmaite uprzęże na konie, wybicia pojazdów, siodła i rzędy na konie wierzchowe, przybory podróżne pasy do maszyn oraz **przyjmuje wszelkie naprawy, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.**

CENY UMIARKOWANE.

Zakład blacharski

Julian Stankiewicz

wykonuje pokrycia dachów, kościołów, wież oraz wszelkie ornamenta z miedzi, cynku i blachy żelaznej. Zakłada gromochrony. Wielki skład wanien, nasiadówek i artystycznie wykonanych naczyń kuchennych.

Karmelicka 21.

Kajetan DUDZIAK

magazyn mebli i zakład artystyczno-dekoracyjny

w Krakowie, Floryańska 36.

Robert Jahoda

Zakład introligatorsko - galanteryjny

założony w r. 1887., odznaczony na licznych wystawach medalami, podejmuje się wszelkich robót w zakres wchodzących

Kraków, ul. Bracka 13.

Józefa Bialika

TELEFON NR. 502. KRAKÓW TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — PLAC MARYACKI 2

fabryka wyrobów masarskich i wielki skład wędlin

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

Meblowa pracownia stolarska

Józefa Żabży

Kraków, ul. św. Marka 31.

posiada własną suszarnię i elektryczne naszyny do obrabiania.

Roboty ślusarskie

artystyczno - budowlane

przyjmuje i wykonuje

PRACOWNIA ŚLUSARSKA

: Władysława :
Augustynowicza

w Krakowie, ul. A. Grabowskiego 8.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.